



W trosce o czystość
naszego miasta
fol. W. Wajntraub

St. Romik
odznaczony
Srebrną Odznaką
za Zasługi dla
Miasta Legnicy
Prezydium Miejskiej
Rady Narodowej specjal-
ną uchwałą z dnia 30. 9. br.
za wybitne osiągnięcia
sportowe, uzyskane na
XVII Igrzyskach Olimpij-
skich w Rzymie odnaczy-
ło Stanisława Romika
„Srebrną Odznaką za Za-
sługi dla Miasta Legnicy.”
Przypominamy, że za-
wodnik WKS Kabewiak —
Stanisław Romik — zdo-
był na Olimpiadzie zaszczytne 5 miejsce w strze-
laniu z PD 2. W. W.

KWS w akcji

O działalności Komisji do Wal-
ki ze Speculacją przy Prezydium
MRN ogół mieszkańców Legnicy
wie niezbyt wiele, chociaż dzia-
łalność ta jest bardzo pożytecz-
na i przyczynia się do likwido-
wania nadużyć godzących w in-
teres klientów.
Przecież w ciągu miesiąca
aparaturę KWS oraz kontrolerzy
społeczni przeprowadzają od 40
— 50 kontroli placówek han-
dlu spożywczego, prywatne-
go, placówek usługowych, straga-
nów, kiosków itp. Trzeba stwier-
dzić, że w zdecydowanej więk-
szości wypadków kontrole te u-
jawniają działania na szkodę
klientów. Do najczęściej spoty-
kanych wykroczeń i nadużyć na-
leży pobieranie nadmiernych cen,
nielegalizowanie miar i wag przy-
czym niejednokrotnie odważniki
nie odpowiadają ustalonej nor-
mie.
Częste też są wykroczenia po-
legające na sprzedaży alkoholu
w dniach, w których sprzedaż
jest zakazana oraz na niższej niż
przepisane wagi porcji podawa-
nych w zakładach gastronomicz-
nych. Pod tym względem nie-
chlubne pierwszeństwo ma restau-
racja dworcowa Kolejowych Za-
kładów Gastronomicznych. W cią-
gu ostatniego miesiąca w czasie
kontroli trzykrotnie stwierdzono
podawanie konsumentom potraw
o niższej od przepisanej wadze.
Nagminnie są wykroczenia popeł-
niane przez właścicieli prywat-
nych straganów z owocami i wa-
rzyzwami. Bardzo często pobiera-
ją oni ceny wyższe od ustalonych
w cennikach, nie przestrzegają
ustalonej lokalizacji, a zdarzają
się wypadki, że niektórzy z nich
uprawiają handel bez uprawnień.
Oczywiście, we wszystkich wy-
padkach stwierdzenia nadużyć i
wykroczeń KWS kieruje donie-
szenia do właściwych organów,
a w szczególności do prokuratu-
ry lub Kolegium Orzekającego w
zależności od wagi wykroczenia.
Ostrze represji uderza we wszyst-
kich winnych i to powinno być
ostrzeżeniem dla licznych jesz-
cze w naszym mieście amatorów
łatwego zarobku, którzy nieste-

NA WYSOKI POŁYSK

W marcu Prezydium Miejskiej
Rady Narodowej przeznaczyło 2
miliony złotych na uporządkowa-
nie miasta.
Ze środków tych odmalowano
239 słupów energetycznych, wy-
konano lub naprawiono ogrodze-
nie w 142 posesjach, pomalowa-
no przy udziale i pomocy miesz-
kańców 23.682 okna, 1.807 bram,
1.283 balkony, 1.783 ogrodzenia i
60 klatek schodowych. Naprawio-
no 52 śmietniki oraz dostarczono
200 nowych pojemników. W 112

budynkach doprowadzono do stan-
u używalności pralnie. W 76 bu-
dynkach zainstalowano oświetle-
nie na klatkach schodowych.
Wykonano na ulicach 4.000 m
kw. nawierzchni oraz na 102 m
kw. założono nową kostkę.
Założono 5 nowych skwerów
przy ul. Grodzkiej, Polnej, Grun-
waldzkiej, Ogrodowej i Kamien-
nej.
Uporządkowano i doprowadzo-
no do estetycznego wyglądu parki

w szczególności w rejonie
fontann.
Założono 3 ogródki jordanow-
skie.
Na kilkunastu budynkach w re-
jonie ul. Wrocławskiej założono
nową elewację.
Wszystkie te wyniki są w dużej
mierze zasługą mieszkańców, któ-
rzy bardzo chętnie w czynnie spo-
łeczny malowali okna, bramy,
balkony, klatki schodowe, oraz
brali udział przy zakładaniu o-
gródków jordanowskich.

Prezydium Miejskiej Rady Na-
rodowej na kontynuowanie prac
przy porządkowaniu miasta przy-
znało dodatkową kwotę w wyso-
kości 800.000 zł.
Celowym byłoby, aby ci miesz-
kańcy naszego miasta, którzy nie
odmalowali swoich okien, balko-
nów i bram, przystąpili do pracy
nad nadaniem naszemu miastu
ładnego i estetycznego wyglądu.
W. W.

WIADOMOŚCI

ORGAN KOMITETÓW
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

LEGNICKIE

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 40 (184) Rok VII

7 — 13 października 1960 r.

Cena 1 zł

»Dobre dziecko« spotkała zasłużona kara

Dnia 28 września 1960 roku Sąd
Powiatowy w Legnicy rozpoznał
sprawę Eugeniusza Nowaka
oskarżonego o to, że dnia 27 lipca
br. w Legnicy, będąc w stanie
upojenia alkoholowego, bił i du-
sił matkę swą Marię Nowak a
następnie związaawszy jej ręce i

nogi zamknął w głębokiej piw-
nicy, zaś wejście do tego pomie-
szczenia zamknął na haczyk i
przybił gwoździem.

Oskarżony do winy przyznał
się. Świadkowie tej niecodzienn-
nej zbrodni złożyli w Sądzie
szczegółowe zeznania, którymi
potwierdzili a nawet rozszerzyli
zarszut aktu oskarżenia. Z zeznań
świadków w sposób oczywisty
wynikało, że Eugeniusz Nowak
od dłuższego już czasu znęcał się
nad swoją matką, która w okrut-
ny sposób bił i maltretował. Oka-
zało się także, że matka była już
uprzednio więziona w piwnicy
przez okrutnego syna.

Jeden ze świadków — kolega
oskarżonego — Józef Sak z obu-
rzeniem mówił o nieludzkich czy-
nach Eugeniusza Nowaka i za-
kończył swoje zeznanie stwier-
dzeniem, że tak postępować z ro-
dzoną matką może tylko potwór.

Po wysłuchaniu przemówień
prokuratury Feldmana i obrońcy
Ilowa, podczas których na sali
słychać było płacz kobiet, Sąd
Powiatowy wydał wyrok z mocy
którego Eugeniusz Nowaka
uznano winnym zarzucanym
mu zbrodni i na podstawie art.
248 § 2 kk skazano na trzy lata
więzienia. Mając na uwadze, że
Eugeniusz Nowak popełnił zbrod-
nię z niskich pobudek Sąd wy-
mierzyl mu prócz kary pozbawie-
nia wolności karę dodatko-
wą — utratę praw publicznych i
obywatelskich praw honorowych
na przeciąg lat dwóch. Przewo-
niczącą składu sędziowskiego by-
ła sędzia Erenisława Wyp-
szyńska.

Prorok



Odbudowa zamku w stadium realizacji

Opinia publiczna Legnicy
od dawna daje wyraz swemu
głębokiemu zainteresowaniu
odbudową zamku piastowskie-
go. Po długoletnich zabiegach
i staraniach sprawa ta wcho-
dzi w roku 1961 w stadium
praktycznej realizacji. Ostat-
nio władze wojewódzkie za-
decydowały o odbudowie ca-
łego kompleksu budynków
zamkowych, a także określiły
przeznaczenie poszczególnych
elementów tego kompleksu.
W części położonej od strony
ulicy Curie-Skłodowskiej znaj-
dzie pomieszczenie nowa szko-
ła podstawowa. Na ten cel
przeznaczono w roku 1961
kwotę 5 mln. zł. Główny kor-
pus tak zwany dawne pala-
cium przeznaczone jest na sie-
dzibę dwóch internatów
szkolnych, obiekt od we-
wnętrznej strony dziedzińca
będzie przyszłą siedzibą no-
wego liceum ogólnokształcą-
cego. Budynek położony za
główną bramą wejściową po
odbudowie stanowić będzie
siedzibę muzeum regionalne-
go.

W związku z tym ulegną
prawdopodobnie zmianie do-
tychczasowe zamierzenia prze-
widujące adaptację dla po-
trzebu muzeum kamienicy O-
pałów Lublaskich. Ten zabyt-
kowy obiekt trzeba będzie
przeznaczyć na inne cele zwi-
ązane z rozwojem miejscowych
placówek kulturalnych. Ogól-
ny koszt odbudowy zamku
według ustalonych już zało-
żeń wyniesie 33,5 mln. zł.,
przy czym odbudowa trwać
będzie co najmniej od 6 do 7
lat. W pierwszym etapie, to
jest w roku 1961, do odbudo-
wy wejdzie obiekt szkoły pod-
stawowej, w 1962 r. część zam-
ku przeznaczona dla liceum
ogólnokształcącego i muzeum,
natomiast internaty wejdą do
trzeciego, ostatniego etapu.
Tereny położone obok zamku
zostaną całkowicie uporząd-
kowane i wykorzystane na
hoiska szkolne oraz place gier
i zabaw.
J. P.

Piękne dni złotej jesieni.

Fot. J. Datz

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie

Około 50 tysięcy hektarów, 64
wsie zalane wodą — oto jak lapi-
darnie można zobrazować rozmiar
klęski żywiołowej, która nawiedzi-
ła mieszkańców powiatu dąbrowsko-
tarnowskiego. Wiadomość ta
szczególnie wstrząsnęła mieszkań-
ców powiatu legnickiego, którzy jak
wiemy nawiązali swego czasu ścisłą
współpracę z tamtym terenem.

Klęska żywiołowa, jaka dotknęła
mieszkańców powiatu dąbrowsko-
tarnowskiego, nie mogła przejść bez
echa wśród prawdziwych przyja-
ciół. Na apel Prezydium Powiatowej
Rady Narodowej i Powiatowego
Komitetu Frontu Jedności Na-
rodu w Legnicy — rolnicy naszego

powiatu pośpieszyli z pomocą. W
krótkim czasie zebrano 80 ton zbo-
ża, 32 tony ziemniaków, 85 ton sło-
my i tony siana.

W tych dniach pierwsze wagony
ze zbożem pojechały już do Dąbro-
wy Tarnowskiej.

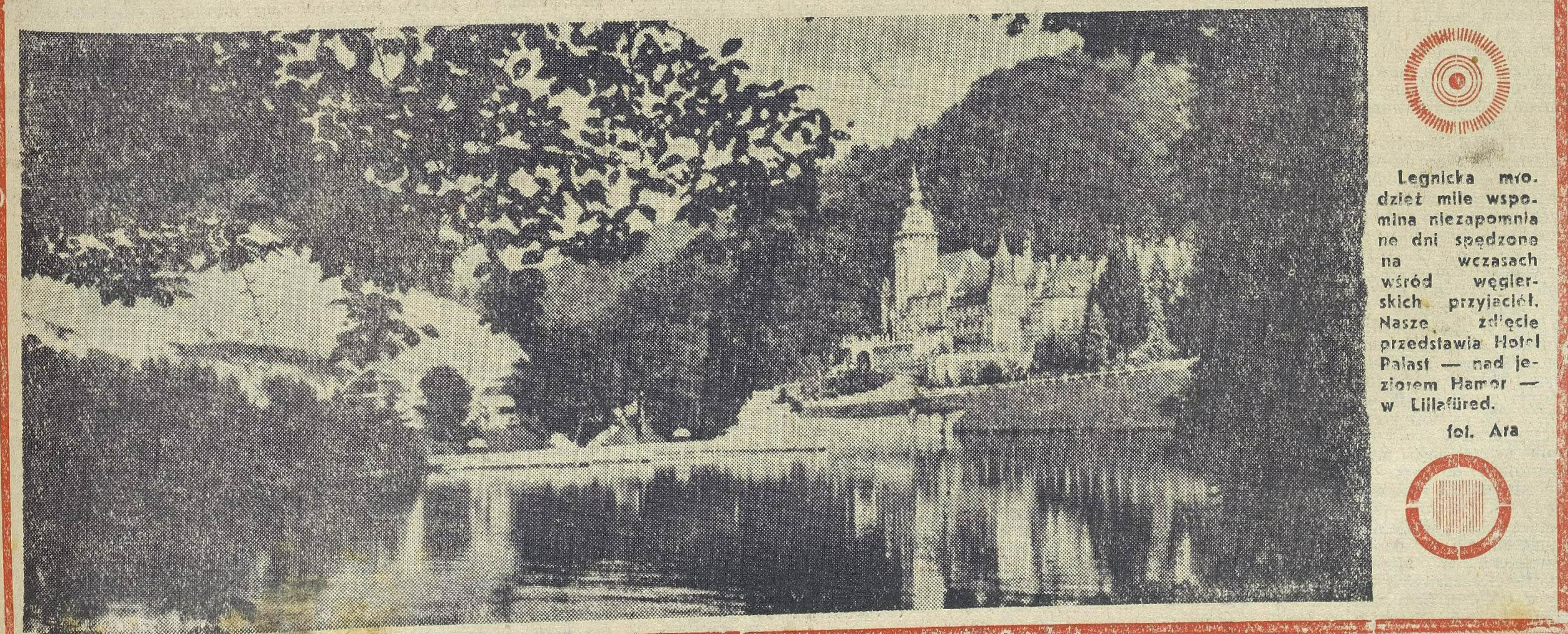
Przewodniczącemu Prezydium
PRN w Legnicy, tow. Janowi Wie-
czorek poprosiliśmy — wiedząc, iż
osobście kierował tą akcją — o kilka
słów dla naszych czytelników.

— Na nasz apel odpowiedzieli nie-
mal wszyscy rolnicy naszego po-
wiatu. Niemniej wyróżnić trzeba
rolników z gromad Wądroże Wiel-
kie, Rzeszotary, Budziszów, Legni-
ckie Pole.

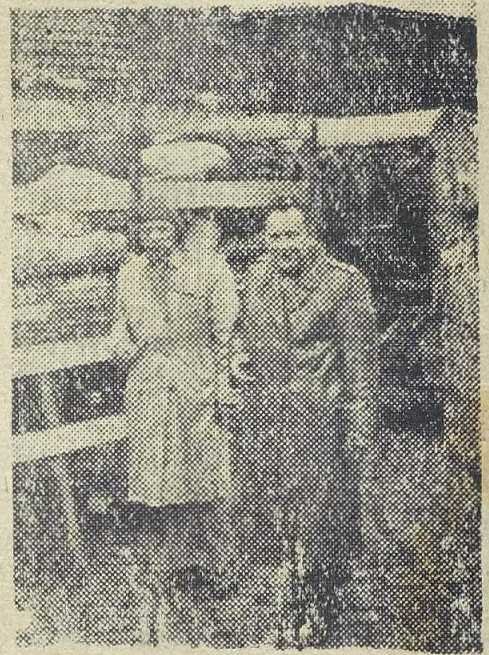
Przedstawiciel Prezydium PRN
w Dąbrowie Tarnowskiej, Władysław
Szoł, za naszym pośrednictwem
(Dokończenie na str. 2)



Edward Tyrca w przyjacielskiej
pogawędce z przedstawicielem
Prezydium Powiatowej Rady
Narodowej w Dąbrowie Tarnow-
skiej, Władysławem Szołem.



Legnicka mł-
dzież mile wspo-
mina niezapomni-
ane dni spędzone
na wczasach
wśród węgier-
skich przyjaciół.
Nasze zdjęcie
przedstawia Hotel
Palast — nad je-
ziorem Hamor —
w Lillafured.
fol. Ara



Przewodniczący Prezydium
PRN w Legnicy — tow. Jan Wie-
czorek, osobście prowadził
akcję pomocy dla rolników po-
wiatu dąbrowsko-tarnowskiego.
fol. R. Nader

Nigdy więcej obozów koncentracyjnych

W niedzielę, 25 września br. odbył się Krajowy Zjazd b. Więźniów Politycznych w Rogoźnicy (dawnej Gross-Rosen) koło Strzegomia. Staraniem Powiatowego Zarządu ZBoWiD w Legnicy, z naszego miasta wyjechała na tę uroczystość 150-osobowa delegacja — członkowie ZBoWiD i ich rodziny. Szczególne słowa uznania należała się Komitetowi PZPR Miasta i Powiatu, który zapewnił środki lokomocji w postaci czterech autobusów. Wycieczkę zorganizował i poprowadził wiceprezes zarządu ZBoWiD major Henryk Kupczak.

Delegację przywitało hasło na bramie wjazdowej do obozu: „Nigdy więcej obozów koncentracyjnych!”

Na placu apelowym, gdzie zebrano się ponad 10 tysięcy delegatów z całej Polski, odbyła się manifestacja antywojenna.

Na wstępie przemawiał gen. Książczyk, prezes Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD we Wrocławiu, podkreślając, że miejsce to jest poświęcone męczeńską krwią 180 tys. więźniów z 17 krajów Europy, bestialsko zamordowanych przez esesmanów. Potępil on z całą stanowczością zbrodniczą działalność hitlerowskich bandytów i ostrzegł przed nowym niebezpieczeństwem grożącym ze strony reżimistycznych kół NRF, gdzie hitlerowscy generałowie piastują czołowe stanowiska, nawołując do nowej wojny.

Przedstawiciel delegacji Armii Radzieckiej złożył hołd męczennikom i zapewnił, że armie państw Układu Warszawskiego, stojące na

straży pokoju, nie dopuszczą do nowej wojny.

Konsul NRD we Wrocławiu, były więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych, mówił o działalności ruchu oporu w obozach koncentracyjnych pod przewodnictwem komunistów. Zrodziła się tu braterska solidarność więźniów i ugruntował się proletariacki internationalizm.

We wstrząsającym przemówieniu poseł na Sejm i były więzień obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen, ob. Gładysz mówił o martyrologii więźniów w obozie, gdzie sam przeżył 4 lata. Głosem zdławionym z żalu opowiadał o dniach grozy, kiedy to esesmani kazali rozsiadać się na łóżkach, a potem prochy zamęczonych i spalonych w krematorium więźniów. Często śmierć zbierała tu swe tragiczne żniwo. Ludzie konali z wycieńczenia i głodu, zabijani palkami esesmanów i wieszani na szubienicy.

Tłum zebranych wśród uroczystej, żałobnej ciszy, zafalował niespokojnie. Rozległy się klania. Chusteczki ocierały obficie spływające łzy. To matki, siostry i krewni opłakiwali śmierć swych najbliższych.

Najstarszy z 14 żyjących więźniów z pierwszego transportu, ob. Węgorzewski, odczytał rezolucję, w której zaapelował do wszystkich ludzi dobrej woli, do pozostałych przy życiu więźniów obozów koncentracyjnych, aby zespolicili się w walce o pokój, by już nigdy nie powtórzyły się obozy koncentracyjne.

Po wiecu odbył się apel poległych i składanie wieńców pod

pomnikiem ofiar hitlerizmu, przed ścianą śmierci i krematorium. Następnie odbyło się zwiedzanie obozu i kamieniołomów. Powszechną grozę budziła szubienica i krematorium.

Dzień ten głęboko i na zawsze utkwil w pamięci delegacji legnickiej, utrwalając w niej wolę walki o pokój.

Tomasz Kurylow, członek ZBoWiD i były więzień obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie nr 14640

KWS w akcji

(Dokończenie ze str. 1)

ty zdarzają się wśród pracowników naszego handlu.

Najbardziej wdzienne pole działania ma KWS na Targowiskach Miejskich. Zarówno przy ul. C. Skłodowskiej, jak i przy ul. Wrocławskiej różne niebieskie ptaki bezlitośnie naciągają łatwości, a z chwilą zjawienia się kontrolerów dzięki cichej znowie z częścią handlujących przeważnie udaje im się zamieścić za sobą ślady. Jest jeszcze jedna dolegliwość, która wymaga uregulowania i zdecydowanego przeciwdziałania. W godzinach rannych cała plejada przekupców masowo wykupuje artykuły rolne, a zwłaszcza nabiał i drób od przybywających na targ rolników.

W tej sytuacji przeciętna gospodyni ma duże trudności w zapobieganiu się w te artykuły, w których zaapelował do wszystkich ludzi dobrej woli, do pozostałych przy życiu więźniów obozów koncentracyjnych, aby zespolicili się w walce o pokój, by już nigdy nie powtórzyły się obozy koncentracyjne.

Stąd też konieczność rozsądnego załatwienia tej sprawy, co da się chyba osiągnąć przez przesunięcie zaopatrywania się na targowicy t.z. masowych nabywców na czas po godzinie 11.

I. P.

Sprawa nieobojetna

Ochrona istniejącej substancji mieszkaniowej i uzyskanie nowych izb mieszkalnych jest zadaniem bardzo często poruszonym przez mieszkańców naszego miasta. Wiele uwag czynionych jest na ten temat na spotkaniach radnych z wyborcami. W roku bieżącym na te cele Miejska Rada Narodowa przeznaczyła 23 mln zł. Plan obejmuje przeprowadzenie w 46 budynkach kapitalnego remontu oraz odbudowę 21 budynków mieszkalnych z uzyskiem 635 izb.

Jak wynika z przedłożonych na niedawnym posiedzeniu Prezydium MRN sprawozdań, wykonanie planu finansowego przebiega na ogół dość prawidłowo. Gorzej przedstawia się sprawa wykonania rzeczowego.

W pierwszym półroczu br. kapitalny remont zakończono w 3 budynkach obejmujących 202 izby. W 32 innych budynkach rozpoczęto remonty, zaawansowanie robót wynosi 56 proc. Najpoważniejszym zagrożeniem pełnego wykonania prac objętych kosztorysami jest uchylenie się wykonawców, a zwłaszcza Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego od wykonania elewacji w 29 budynkach. Jest przepis wyraźnie określający, że każdy budynek, w którym prowadzony jest kapitalny remont musi mieć odnowioną elewację, oczywiście jeżeli kosztorys to przewiduje. W omawianym wypadku MPBR chce odstąpić od założeń kosztorysowych, co jest sprzeczne z obowiązującymi w tym względzie przepisami. Nie też dziwnego, że Prezydium MRN nie zgodziło się ze stanowiskiem MPBR, zobowiązując do przedsiębiorstwa do ma-

ksymalnego wykorzystania mocy przerobowej i zaangażowania subwykonawców w celu wykonania wszystkich prac przyjętych od zleceniodawcy — Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych. Racja MPBR można przyznać jedynie w tych wypadkach, gdzie stan elewacji jest jeszcze dobry. Stan ten ma określić specjalna komisja wyłoniona przez Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Przedsiębiorstwo MPBR nie ma prawa dbać wyłącznie o swoje własne interesy, zobowiązane ono jest dbać o interesy ogólnomiejskie, a przecież sprawa elewacji to nie tylko kwestia estetyki, to przede wszystkim zabezpieczenie budynków od zewnątrz przed dekapitalizacją. Dlatego też żądanie pełnego odnowienia elewacji nie może być traktowane jako zbytni luksus.

Nieco gorzej przedstawia się sprawa odbudowy budynków z tak zwanej akcji „R” (mieszkania dla repatriantów). Na plan 12 budynków obejmujących 230 izb w pierwszym półroczu br. wykonano jedynie 2 z 48 izbami mieszkalnymi. W 3 budynkach roboty zaawansowane są w 54 proc. W dwóch budynkach przy ul. Chojnowskiej 23 i Jagiellońskiej 1 na skutek nieukończenia dokumentacji przez Politechnikę Wrocławską roboty nie zostały rozpoczęte. W tym stanie rzeczy budynek przy ul. Chojnowskiej 23 nie będzie w roku bieżącym wykonany. W miejsce tego budynku zdecydowano remontować inny przy ulicy Mickiewicza 30. Istniejąca poważna wątpliwość, czy zakończona zostanie odbudowa budynku przy ul. Jagiellońskiej. W tych warunkach przyjąć należy, że plan rzeczowy w zakresie odbudowy budynków, z których miało uzyskać 230 nowych izb mieszkalnych nie zostanie wykonany.

Trudno znaleźć tu winnego. Jedno jest bez wątpienia: Politechnika Wrocławska, która z przyjętych na siebie zobowiązań wykonania dokumentacji technicznej nie wywiązała się. Obawiać się należy, że nie wykorzystane zostaną dodatkowe środki

w wysokości 2 mln zł przyznane przez Prezydium WRN na odbudowę budynków przy ul. Szopena i Ulańskiej i to również z braku dokumentacji, którą zobowiązała się dostarczyć Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych we Wrocławiu.

Znacznie lepiej przedstawia się sprawa z wykonawstwem inwestycji. Na plan 7 obiektów oddano do użytku 2 obiekty obejmujące 75 izb mieszkalnych. Dalsze 2 o 178 izbach przekazane zostaną w końcu bieżącego roku. Pozostałe trzy budynki o 252 izbach zgodnie z planem przekazane zostaną w roku 1961 przy ulicy Orężej oraz nowe bloki przy ul. Świerczewskiego.

Rzeczą odpowiednich władz jest ustosunkowanie się do jednostek, które na czas nie przekazały dokumentacji kosztorysowej zgodnie z zaleceniami ostatnich uchwał KC PZPR w tym względzie. Kwestia pełnego wykorzystania środków bieżących na cele remontów i odbudowy jest rzeczą niezmiernie ważną dla każdego mieszkańca. Dlatego też z pełną satysfakcją odnieść się należy do poczyną Prezydium MRN aby każda złotówka została wykorzystana zgodnie z przeznaczeniem „Gama”

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie

(Dokończenie ze str. 1)

otwem dziękuję w imieniu społeczeństwa dąbrowsko-tarnowskiego tym wszystkim, którzy przysili im z pomocą. Prosił także, by tą drogą podziękować przewodniczącemu Prezydium PRN Janowi Wierczkowskiemu, pełnomocnikowi do spraw skupu — Janowi Szatkowskiemu, kierownikowi Wydziału Organizacyjnego — Stanisławowi Baciowi, inspektorowi szkolnemu F. Reczuchowi, którzy jako członkowie komisji położyli wielkie zasługi propagując tę szczytną akcję. (ren)



Widoczny na naszym zdjęciu Jan Tuchowski oraz Stanisław Jankowski, Władysław Putyra, Edward Olechowski i Kazimierz Adamczewski w chwili załadunku zboża na wagony.

fol. R. Nader

Po pijanemu zajechał do szpitala

Liczbę osobników, którzy w stanie nietrzeźwym wsiadają na motocykl i po brawurowej jeździe najczęściej lądują w szpitalu, powiększył w ostatnim tygodniu Adam Kulbida zam. w Legnicy, przy ul. Dąbrowskiego.

Kulbida na szosie Legnica — Rzeszotary usiłował uprawiać kawalerską jazdę. Ponieważ jazda taka zwłaszcza na „podwójnym gazie” zwykle kończy się tragicznie, więc i tym razem „tradycja” stała się zadość. W pewnym momencie Kulbida wpadł na jadącą w przeciwnym kierunku rowerzystkę Irenę Makosiej. Rowerzystkę, na szczęście, nie się stało, jedynie rower został rozbity. Natomiast motocyklista poważnie się potłukł i nieprzytomny odwieziony został do szpitala.

Przypuszczając, że dyrektor Okręgowego Zarządu Kin we Wrocławiu od dawna nie odwiedził legnickich kin. Do wysucia tego przypuszczenia skłaniał opłakany stan większości legnickich przybytków X muzy.

Spójrzmy chociażby na Bałtyk, ongiś kino o przyzwoitym i estetycznym wyglądzie. Dziś odpadający tynk, brudne i pokryte zaciekami ściany odstraszały swoim wyglądem malejącą, stałą garską widzó. Niezbyt odbiega od opisanego stanu kino

ma dziś ani możliwości, ani zamiaru finansowania zadań, które leżą w kompetencji wyspecjalizowanej placówki, jaką jest OZK. Mamy prawo domagać się od tej instytucji poważnego potraktowania potrzeb legnickich kin i zerwania z metodą przeżywania w nieskończoność zapowiadanych już remontów i napraw. Mamy również prawo żądać zaistnienia na frontonach kin neonów i estetycznych witryn, urządzenia wystaw, co dawno już zostało zro-

Cienie legnickiej

X - muzy

„Piast”, którego ściany wewnętrzne i zewnętrzne od dawna upominają się o kosmetyczne zabiegi.

Jedynie „Ognisko” częściowo ratuje dobre imię legnickich kin, ale właśnie to kino przed dwoma laty zostało poddane kapitalnemu remontowi z inicjatywą i ze środków MRN.

Jeżeli kierownictwo wrocławskiego Zarządu Kin spodziewa się, że również i pozostałe kina będą remontowane ze środków MRN, to czeka ich przykre rozczarowanie, gdyż Rada nie

bione w wielu znacznie nawet mniejszych niż Legnica miastach.

Sikoro już mówimy o zaniedbaniach w naszych kinach, to należałoby również wrzucić kamień do ogródka „Kolejarza”. Kino to, oddane do użytku jeszcze w roku 1957, ma fatalną eskustykę, prawdopodobnie na skutek niewłaściwego rozmieszczenia głośników. Na filmach polskich lub dubbingowanych zamiast dialogów słyszy się jakieś nieartykułowane bełkot, co przeszkadza wcale nie martwi kierownictwa

(Dokończenie na str. 5)

Zbrodniarz żył wśród nas (IV)

— W roku 1944 sołtys w Giliach, Popławski, wynaczył mnie kilka razy do przewiezienia „legionistów” na akcje przeciwko partyzantom radzieckim. Wszystkich akcji nie pamiętam. Przypominam sobie tylko jak „legioniści” wraz z Niemcami otoczyli wioskę Stare Sioło, którą spalili. W akcji tej brało udział ponad 500 „legionistów” i Niemców. Wśród nich był również Piotr Karpowicz. Jeden raz zaspiałem i nie stawiałem się w oznaczonym czasie na punkt zbiórki. Po krótkim czasie pod mój dom podjechał Piotr Karpowicz z grupą kawalerzystów. Jeden z nich wpadł do mieszkania i już w łóżku zaczął mnie bić. Ja broń nilem się. Wówczas „legionista” wyciągnął pistolet i chciał mnie zastrzelić, ale pistolet zaczął się. Wobec tego „legionista” skierował na mnie karabin. Zdałem zapaść za łufę i skierować ją ku sufitowi. W tym momencie padł strzał. Wybiegłem z domu. Za mną „legioniści” oddali kilka strzałów, ale zdałem skryć się w zabudowaniach sąsiada. Po mojej ucieczce „legioniści” pobili moją matkę. W czerwcu 1944 roku Niemcy i „legioniści” wydali zarządzenie, aby wszyscy chłopcy stali się z furmankami w miejscach stacjonowania „legionistów” i Niemców. Niemcy i „legioniści” zadawali swoje mienie i rodziny i polecili jechać w kierunku Stołpców. Karpowicz też wyjechał tym transportem. W drodze, korzystając z nocy, pozostawiłem furmankę i zbiegłem do domu.

Świadek Michał Mikucki pamięta, że brał trzy razy udział w akcjach przeciwko partyzantom radzieckim wspólnie z Niemcami. Pierwszy raz spalono wieś, drugi raz zabierano inwentarz chłopom z Pilnicy, a trzeci raz stoczono walkę z partyzantami radzieckimi w miejscowości Radziejewicz. W czerwcu oddział „Góry” wycofały się z Puszczy Nalibockiej i w okolicach Modlina za zgodą Niemców oddziały te przeszły Wisłę po czym brały udział w Powstaniu Warszawskim.

O faktach współpracy z Niemcami oddziałów porucznika Miłoszewskiego („Góry”), w skład których wchodził Piotr Karpowicz, mówi w swoich zeznaniach kilkadziesiąt innych świadków. Faktom tym nie przeczy też sam Piotr Karpowicz. Zeznał on jedynie, że szczegółów nie pamięta.

Teraz przedstawimy czytelnikom treść niektórych dokumentów załączonych do akt sprawy Piotra Karpowicza. Świadek Nikurkiewicz, jak już wspomnieliśmy wyżej zeznał, że porucznik Miłoszewski meldował do dowództwa AK o współpracy z Niemcami. Potwierdzeniem tego jest meldunek z dnia 25 maja 1944 roku znajdujący się na kar-

cie 32 trzeciego tomu akt sprawy Karpowicza. A oto jego treść:

„Komendant Okręgu „L”.

Melduję, że za czas od 1 kwietnia do 25 maja 1944 roku Oddział otrzymał od Niemców:

- 1) amunicji — 110.000 sztuk
- 2) karabinów — 181 „
- 3) granatów ręcznych — 522 „
- 4) RKM — 7 „
- 5) LKM — 5 „
- 6) CKM wzór 30 — 3 „
- 7) amunicji do granatników — 148 „
- 8) rakiet — 300 „
- 9) map — 26 „
- 10) opatrunków — 250 „
- 11) trzewików — 40 par
- 12) rowerów — 9 sztuk
- 13) motocykli — 1 „
- 14) rakietnic — 1 „
- 15) bielizny — 60 par

Poza tym otrzymano różne drobniaki jak: podkowy, przybory szewskie, medykamenty, świece, lampki elektryczne, smary do broni itp.

Dowódca Oddziału „Pistolet” — porucznik

Najciekawszym jednak dokumentem jest dziennik prowadzony w Oddziale porucznika „Góry” od dnia 1 stycznia do 27 czerwca 1944 roku. Ważniejsze zapisy dosłownie brzmią: (czytelników przepraszam za styl i za niektóre ordynarne określenia).

3.1.1944. Poniedziałek. Mieliśmy wyjechać z Niemcami do Rubieżewicz, jednak wskutek gwałtownej odwilży i deszczu musielimy wyjazd odłożyć.

4.1.1944. Wyjazd do Rubieżewicz i dalej. Zabito dwóch sowieckich w Litwie. W Rubieżewiczach sześciu i jedną kobietę i na wieczór w Karolinie dwóch sowieckich i zastrzelono jednego szpiega sowieckiego w naszych oddziałach Antoniego Terazaja. Zlikwidowano 2 jacejki w Rak.

5.1.1944. Z Karolina na Podgieszno, na Słobodę. W Słobodzie 3 żydowice. W Nowikach zabito dwóch i raniono dwóch. W Borach zastrzelono jedną kobietę i dziecko — żonę Filipowicza pracującego przed 1.XII.1943 r. w wywiadzie sowieckim. Wieczorem w Derewnie przy opanowaniu młyna zginął Łyśniewski Henryk, zabito 4 sowieckich i 3 raniono. Zlikwidowano jacejkę komunistyczną, zastrzelono 1 kobietę i chłopaka 15-letniego. Wieczorem został omyłkowo zastrzelony Aleksandrowicz. Henryk chcący przejść z sowieckiego patrolu ostrzelanego przez nasze posterunki do nas. Wartownik nie poznał go i zastrzelił.

6.1.1944. Złapano w Derewnie 2 sowieckich partyzantów ukrywających się w domu. Zostali zastrzeleni. W Motówce ułan Prudziwica zastrzelił 3 sowieckich z RKM-u. Sam został lekko ranny. Lubień, Olszaniec do Sta-

ryzek. Przywieziono zapas owsa i żyta. Przywieziono kilka rodzin spod Iwieniec.

7.1.1944. Odpoczynek po wyprawie i pogrzeb 2 kolegów. Na pogrzeb przybył lejtnant żandarmerii w Iwieńcu. Byłem w tym dniu w Iwieńcu i podałem przebieg wyprawy wraz ze skutkami oraz podalem nazw zapotrzebowanie na wyjazd do Mińska.

10.1.1944. Załatwienie spraw w Rakowie. „Noc” wyjechał w kierunku na Bobrowszczyznę po siano i owies. Zabito 1 bolszewika, a 2 i 2 kobiety przywieziono do Starzynek, gdzie rozstrzelano kobiety, a mężczyźni uciekli wieczorem.

12.1.1944. Wyprawa do wsi Chatowa. W Chatowie złapano 2 partyzantów, których na miejscu zastrzelono. Odpoczynek godzinny na wsi.

13.1.1944. Powrót z Chatowy przez Kul bez walki. Powrót drugiego plutonu z Rakowa. Samolotem przejechał z Mińska major S. D. celem przeglądu naszych oddziałów. Przegląd wypadł bardzo dobrze. Odleciał zadowolony obiecując nam pomoc w uzbrojeniu.

15.1.1944. Otrzymano telefonogram z Mińska z powodu zagrożenia ze strony partyzantów sowieckich Iwieńcowi. Wyjazd w akcję wstrzymano aż do odwołania.

16.1.1944. Wczesnym rankiem nastąpił wyjazd w kierunku Rubieżewicz — Zasule. W drodze nie spotkano nikogo. W Rubieżewiczach spokaliśmy sowieckich lecz zostali spłoszeni. Wieczorem przybyliśmy do Zasula. Po przyjeździe wystaliśmy pismo do władz niemieckich w Zasule, że jesteśmy na wyznaczonym nam miejscu. Postawiliśmy wojsko na kwatery. Komendant razem z porucznikiem „Jastrząbkim” i chorążym „Nocą” udali się do majątku Helenowszczyzny, gdzie nastąpiło miłe spotkanie ze „Świrrem”. Tego samego dnia miły gość nasz wyjechał, reszta towarzysztwa do późnego wieczoru przy dźwiękach płyt gramofonowych miło się bawiła.

22.1.1944. Zbiórka całości baonu na placu majątku Starzynek. Przegrupowanie pododdziałów, odczytanie rozkazu baonowego. W tym czasie odwiedził nas lejtnant z kilkoma żandarmami. Po kilkudziesięciu minutach goście odjechali w kierunku Iwieńca.

24.1.1944. Rankiem oddziały nasze wyjechały na akcję w kierunku Woima-Kowalowe. W drodze ze strony bolszewików nie spotkano nikogo. Po południu godz. 4 spotkaliśmy grupę sowieckich w ilości mniej więcej około 50 ludzi na kilkudziesięciu saniach. Rozpoczął się bój, w trakcie którego padło 7 bolszewików, w tym major rozwiędki z oddziału marszowskiego. Z na-

(Dokończenie za tydzień)

E. Feldman

Wszystko o Złotorzy i Lubinie Legnickim

Przykład godny naśladowania

Jak Lubin długi i szeroki jedynie na ulicy Kilińskiego w zespołach bloków od 1-4 lokatorzy wspólnie z komitetem blokowym zorganizowali dla swych pociech ogródek zabaw dziecięcych z huśtawkami, szlankami i miniaturową karuzelą.

Warto, aby o zorganizowaniu podobnych ogródków pomyśleli lokatorzy i komitety blokowe pozostałych dzielnic Lubina.

W. W.

Sezanie

otwórz się!

Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza, mająca swą siedzibę w Legnicy, prowadzi na terenie Lubina punkty skupu i sprzedaży detalicznej owoców i warzyw. W jaki sposób Spółdzielnia wywołuje się ze swych zobowiązań może świadczyć fakt, iż dwa dni z rzędu dnia 8 i 9 września o godz. 10 kiosk Nr 2 był zamknięty na cztery spusty. Trzeba, aby kierownictwo RSO zapobiegło podobnym wypadkom na przyszłość.

W. W.

Porządkowanie miasta trwa

W ślad za PMRN, które pięknie odnowiło budynki przy ul. Odrodzenia, poszło lubińskie kierownictwo PKP, które przystąpiło do odnowienia dworca.

Stwierdzić jednak należy, że wnętrza dworca pomalowano z przystępową większą oszczędnością i skromnością, a przecież można by w bardziej pomysłowy sposób rozwiązać dekorację dworca, szczególnie poczekalni, która tymczasem służy jako poczekalnia. Przypadłoby się tu trochę zdjąć i witoków Lubina, kwiatów oraz stolików z krzesłami.

Dla podjęcia odpowiednich decyzji nie jest jeszcze za późno.

W. Waszak

Parcela budowlana czy wysypisko śmieci?

Na ulicy Kolejowej w Lubinie obok bloku oznaczonego Nr 1 jest duży plac, a raczej parcela pod przyszły budynek mieszkalny. Tak należałoby przypuszczać, jest jednak inaczej, plac ten służy za śmietnik. Może odpowiednie władze spowodują jego uprzątnięcie i ukaranie winnych zaśmiecania.

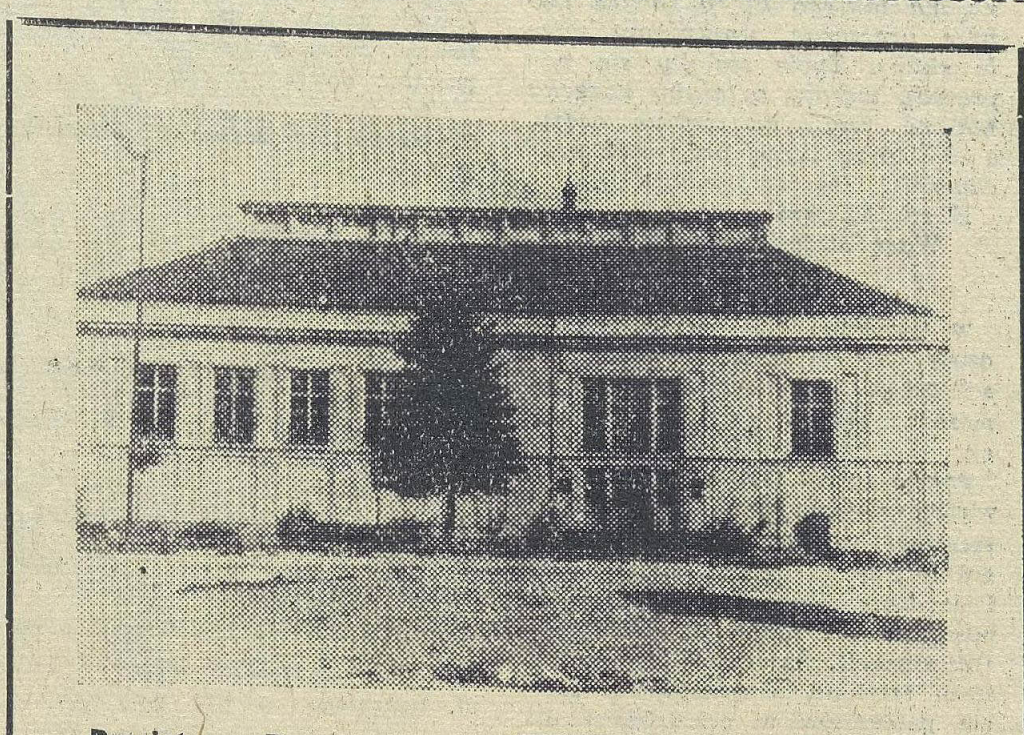
W. W.

Kłopoty fotoamatorów

Posiadacze aparatów fotograficznych w Chojnowie, którzy sami wywołują filmy i odbijają zdjęcia, mają dwa wyjścia — oddać naświetloną błonę do wywołania u fotografa albo jechać do Legnicy. W Chojnowie bowiem nie można dostać żadnych materiałów fotograficznych. Sklep elektrochemiczny PSS znajdujący się w Ryńku może zaopiekować tylko aparaty fotograficzne „Zorka — 4”.

Trudno tu także kupić filmy. Tylko niekiedy w kiosku „Ruch” można dostać film. Wybór jest jednak bardzo ograniczony. Szkoda, że „specje” od chojnowskiego handlu zapominają o fotoamatorach. Pewno sami nigdy nie robią zdjęć.

(L. M.)



Powiatowy Dom Kultury w Złotorzy.

fol. L. Miller

Spacerkiem po Lubinie

SOS!

Mieszkańcom ul. Parkowej 2 i 3 w Lubinie grozi niebezpieczeństwo chorób zakaźnych. Powodem ich mogą być sterty śmieci i brudu zalegające przed domami wspaniałych budynków, o czym uprzedzić powiadomiam Inspektora Sanitarnego i Ochrony Roślin Prezydium PRN.

W. W.

Z teki prokuratora

Prokuratura Powiatowa w Złotorzy aresztowała 31-letniego Fryderyka S. z Wilkowa. Akt oskarżenia zarzuca mu, że będąc we wsi Jerzmanice Zdrój usiłował zgwałcić 54-letnią kobietę. W chwili, kiedy poszkodowana zaczęła krzyczeć, na pastankę groził użyciem noża.

Fryderyk S. zastąpił niedługo na ławie oskarżonych przed Sądem Powiatowym w Złotorzy.

*

23-letni Marcell Krzykała chciał bardzo łatwo i wygodnie zdobyć pieniądze. W tym celu sfalszował książeczkę PKO i usiłował w urzędzie pocztowym w Chojnowie podjąć tysiąc zł. Ale urzędnik przedkładał go, że podpis jest fałszywy, a pieczęć wykonana z czołonek gumowych.

Krzykała w oczekiwaniu na rozprawę przebywa w areszcie tymczasowym.

(lemil)

Pomóżmy...

W powiecie złotoryjskim jest stosunkowo wiele osób potrzebujących pomocy. Systematycznej pomocy udziela im Powiatowy Komitet Pomocy Społecznej. Komitet ten zorganizowany w listopadzie ub. roku, ma już poważne osiągnięcia. Zebrano pewne fundusze drogą organizowania zabaw i zbiórek ulicznych, oraz otrzymano dotacje z Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Warszawie. Komitet zorganizował wydawnictwo obiadów dla podopiecznych, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują. Udziela również doraźnych zaopiekowań.

Dużą pomoc okazały niektóre zakłady pracy i instytucje, przeznacząc pewne kwoty na cele pomocy społecznej. Zakłady Wyróbów Filcowych, Zjednoczenie Zesp. Gosp. Świerżawa ofiarowały po 500 zł. Powszechna Spółdzielnia Spożywców uchwałał wależnego zgromadzenia przysłała kwotę 2500 zł., a Fabryka Tekstury w Nowej Ziemi kwotę 845 zł. Pewne kwoty zadeklarowały również PZGS i GS w Złotorzy. Powszechny Dom Towarowy w Złotorzy po dokonaniu przemyśleń przekazał na rzecz Powiatowego Komitetu Pomocy Społecznej towary o łącznej wartości 114 tysięcy złotych. Są to towary niechodzące, które magazynowane trafiały do magazynu, a nie znajdując już nabywców.

Pomimo, że Komitet Pomocy Społecznej wykazuje dużą aktywność, organizując imprezy dochodowe, to jednak wpływy z tego tytułu są niewielkie i nie wystarczają na pokrycie potrzeb. Dlatego też apelujemy do instytucji, oraz zakładów pracy o rozpatrzenie możliwości przekazania pewnych kwot pieniężnych lub darów w naturze. Zbliża się zima, a z nią tyle kłopotów związanych z zakupem opału, ciepłej odzieży itp. W akcji pomocy dla podopiecznych Powiatowego Komitetu Pomocy Społecznej nie może zabraknąć tych wszystkich, których serca są czule na niedolę ludzką.

(Igo)

Połączą szkołę z salą gimnastyczną

Chłopi z Zagrodna w czynnie społecznym rozpoczęli budowę szerokiego korytarza łączącego budynek szkolny z salą gimnastyczną. Prace zostaną zakończone jeszcze w bieżącym roku.

Co to da? Uzyska się przede wszystkim jeszcze jedną izbę lek-

Młodzież nie zapomina o ofiarach powodzi

Członkowie Związku Młodzieży Wielekiej w Kozłach urządzili w dniu 3 września br. zabawę taneczną z której dochód w wysokości 1.000 złotych przekazali na fundusz pomocy ofiarom powodzi.

Młodzież z Kozła za ten piękny czyn należałoby się wyrazić uznania.

Przedsiębiorstwo usług turystycznych w Złotorzy?

Słyszeliście o jeleniogórskiej „Turystyce”? Na pewno. Przedsiębiorstwo to bowiem prowadzi głośno w całym kraju „Orlinkę” z luksusową kawiarnią, hotelami, restauracją i cocktail-barem, kolejką na Małą Kopie, a obecnie buduje podobną w Szklarskiej Porębie na Szrenie i schronisko na Śnieżce. A o złotoryjskim przedsiębiorstwie usług turystycznych słyszeliście już? Na pewno nie. Nic dziwnego, takiego przedsiębiorstwa jeszcze nie ma. Piszę „jeszcze nie ma”, bowiem są warunki, aby powstało. Co najważniejsze, poważnie się o tej sprawie myśli.

Jak wiadomo PKKF przekształciło się swego czasu w Powiatowe Komitety Kultury Fizycznej i Turystyki. W Złotorzy sprawy turystyki powierzono mgr. Kazimierzowi Bednarzowi — nauczycielowi liceum ogólnokształcącego. Od niego właśnie dowiedzieliśmy się trochę szczegółów o mającym powstać przedsiębiorstwie.

Faktem jest, że powiat złotoryjski stanowi dość mniejszą atrakcję niż Karkonosze. Ale trzeba widzieć także jego walory turystyczne. Choć nie będzie u nas nigdy kolejki krzeslewoj, ani „Orlinki”, ale są piękne góry w Wojcieszowie, Grodzcu, czy Świerżawie. Jest ładny krajobraz Wilkowa, Jerzmanic, Probuszowa i szeregu innych miejscowości.

Wróćmy jednak do sprawy przedsiębiorstwa. Otóż zamierza się je utworzyć w styczniu przyszłego roku. Powiatowe Przedsiębiorstwo Usług Turystycznych — bo taka przewidziana jest nazwa — zajmie się między innymi organizacją wycieczek, produkcją i sprzedażą pamiątek regionalnych, prowadzeniem kiosku w złotoryjskiej baszcie, wypożyczaniem sprzętu turystycznego itp. Z okazji 750-lecia miasta zostanie zorganizowany turniej turystyczno-krajoznawczy o tematyce Ziemi Złotoryjskiej.

W Świerżawie i Wojcieszowie przed przedsiębiorstwo utworzy stację turystyczną, a na zamku w Grodzcu — schronisko. Poza tym zajmie się prowadzeniem ośrodka sportów wodnych nad sztucznym jeziorem. Myśli się także o utworzeniu w Złotorzy (nareście) oddziału powiatowego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

W Świerżawie i Wojcieszowie przed przedsiębiorstwo utworzy stację turystyczną, a na zamku w Grodzcu — schronisko. Poza tym zajmie się prowadzeniem ośrodka sportów wodnych nad sztucznym jeziorem. Myśli się także o utworzeniu w Złotorzy (nareście) oddziału powiatowego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

(L. M.)

„Wiadomości” rozmawiają z kierownikiem Powiatowego Ośrodka Propagandy Partyjnej KP PZPR w Złotorzy tow. Z. Grabowskim

Złotoryjska organizacja partyjna od kilku miesięcy przygotowuje się do rozpoczęcia nowego roku szkolenia partyjnego. W związku z tym przedstawiciel nasz przeprowadził rozmowę z kierownikiem Powiatowego Ośrodka Propagandy Partyjnej KP PZPR w Złotorzy, tow. Zdzisławem Grabowskim.

— Z jakim dorobkiem przystąpiła organizacja partyjna do przygotowań szkolenia ideologicznego na rok 1960/61?

— W czerwcu br. na ośmiu zebrań zebrań POP dokonano oceny roku szkolnego 1959/60. Bilans tego roku zamknięcia się 589 słuchaczami, którzy ukończyli szkolenie. Wydano uczestnikom szkolenia specjalne zaświadczenia i upominki. W tym okresie przygotowano 45-osobową kadre młodych wykładowców i seminarzystów do szkolenia w roku 1960/61.

Wynikiem szkolenia jest wzrost dyscypliny i aktywności w organizacjach partyjnych oraz rozbudowa szeregów partyjnych.

— Jak przebiega przygotowanie do nowego roku szkolnego?

— Przygotowanie do obecnego

roku szkolnego rozpoczęliśmy już w czerwcu br. Organizacja partyjna obok innych ważnych prac — zakończyła rekrutację słuchaczy. Rekrutację prowadziły specjalne komisje pod kierownictwem egzekutyw POP przy pomocy grup propagandowych w zakładach pracy i grup kulturalno-oświatowych na wsi.

W nadchodzącym roku szkolenie rozpocznie 58 kół z udziałem 1190 uczestników.

Dla czołowego aktywu w Złotorzy i Chojnowie zostaną z dniem 1 października br. otwarte szkoły wieczorowe, których programy są już opracowane, a wykładowcy przygotowują się do pierwszych uroczystych zajęć. Do szkół tych zgłosiło się ponad 80 słuchaczy.

— A jak będzie wyglądać szkolenie ideologiczne na wsi?

— W 16 komitetach gromadzkich i większych POP wiejskich oraz PGR rozpoczyna się zajęcia szkoleniowe dopiero 1 listopada bież. roku. Uczestnicy będą studiować podstawy ekonomiki rolnictwa i bieżącą politykę partii i rządu na wsi.

Obok członków partii do szkolenia ideologicznego zgłosiła się poważna liczba bezpartyjnych i członków ZSL oraz młodzieży, a także członków kółek rolniczych. Np. we wsi Nowym Kościele w szkoleniu weźmie udział 7 członków kółka rolniczego. Podobnie w Twardocicach i Wojcieszowie.

— Czy wprowadza się w tym roku nowe formy szkolenia?

— Tak. W listopadzie br. otwieramy dwie rejonowe szkoły dla kandydatów partii w Złotorzy i Chojnowie. Podobne kursy zostaną otwarte w kilku dużych

zakładach pracy. Ostatnio zorganizowaliśmy 25-osobową grupę lektorów, którzy będą wygłaszali odczyty w organizacjach, nie prowadzących w bieżącym roku szkolenia partyjnego. Zorganizowano również trzy kółka studiowania podstawowych wiadomości o Polsce i świecie współczesnym.

— Jak przygotowano wykładowców i seminarzystów?

— W bieżącym roku zwróciłem szczególną uwagę na dobór seminarzystów i wykładowców, bowiem od tej kadry w poważnej mierze zależy wyniki szkolenia.

Posiadamy 12-osobową grupę seminarzystów o bogatym doświadczeniu w pracy partyjnej. 9 spośród nich posiada wyższe wykształcenie, a pozostali średnie. Natomiast na 58 wykładowców, wybranych przez POP, 47 jest z wyższym i średnim wykształceniem.

Już za kilka dni rozpoczyna się pierwsze zajęcia. Ogółem zgłoszono do nich 1190 słuchaczy. Największą grupę stanowią członkowie partii — 790, następnie członkowie ZSL — 89, młodzież ZMS i ZMW — 90 i ponad 200 aktywistów bezpartyjnych, wśród których jest spora grupa członków kółek rolniczych.

— A może kilka słów o technicznej stronie szkolenia?

— Zajęcia na kursach prowadzone będą dwa razy w miesiącu. Materiału pomocniczego w bieżącym roku szkolnym nie będzie brakować. Gorzej jest z podręcznikami dla słuchaczy. Jednak będziemy czynić starania, aby jak najlepiej zaopatrzyć słuchaczy w odpowiednie podręczniki.

Rozmawiał: W. K.

Królestwo pudełek

Porządna firma sprzedaje towar w opakowaniu — mówi przysłowie. Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że opakowania nie mają większego znaczenia, a jednak...

Spróbuje przetransportować telewizor i nie uszkodzić aparatu nie kryjąc go w dużym papierowym pudle, przewieźć bez opakowania tysiąc jaj w samochodzie (jajecznicą zbiorową murowaną), transportować bez opakowania luksusowe obuwie, szczególnie „szpilki” itp. itp.

Pudła, pudełka i pudełeczka wszelkich rozmiarów produkuje jedna z fabryk na naszym terenie. I to fabryka prawie każdemu znana — Chojnowskie Zakłady Wyróbów Papierowych.

— Kiedyś — mówi dyrektor, p. Aleksander Lasek — w obiektach zajmowanych przez nas mieściły się magazyny. W 1952 roku powstała fabryka. Naszym głównym asortymentem są wszelkiego rodzaju pudełka z tektury falistej dla przemysłu, metalowego, zielarskiego, elektrotechnicznego, spożywczego, obuwniczego i innych. Miesięcznie

Blaszane meble dla nowoczesnych kuchni

W Dolnośląskiej Fabryce Wyróbów Blaszanych w Chojnowie znajduje się już prototyp mebli blaszanych do nowoczesnych kuchni. Na początku przyszłego roku zakłady przystąpią do ich produkcji. Komplety takie składają się ze zmywaczki wraz z licznymi szufladkami na naczynia i sprzęt kuchenny, stołu, taboretów i szafek wiszących. Rocznie zakłady wyprodukują około tysiąca takich kompletów.

Myśli się także o produkcji — w dalszych latach — tzw. kombinatów pralniczych z urządzeniami do suszenia bielizny.

(lemil)

produkujemy tyle pudełek, że można nimi załadować 250 wagonów kolejowych. Wiele towarów w naszych pudełkach wędruje także na eksport.

Oprócz tego fabryka wytwarza szereg innych wyrobów papierowych. Wymienię kilka z nich — tektura falista, ramki służące do zwijania kuponów materiałowych, włókienniczych, papiery kredowane jedno i dwusironnie (około 2,5 ton rocznie), taśma podgumowana służąca do zaklejania pudełek itp.

(lemil)

Przygotowania do spisu powszechnego w pełnym toku

W dniu 6 grudnia 1960 r. zostanie przeprowadzony w całym kraju spis powszechny, według stanu z dnia 5 na 6 grudnia br. Zwróciliśmy się do kierownika Wydziału Statystyki Prezydium PRN, ob. Marcinkowskiego, który sprawuje jednocześnie funkcję kierownika Powiatowego Biura Spisowego w Złotorzy, z prośbą o udzielenie informacji.

— Posiadamy opracowany szczegółowy kalendarz prac przygotowawczych — informuje nasz rozmówca — zrealizowany już w 50 proc. Prezydium PRN powołało pełnomocników spisowych oraz biura spisowe we wszystkich miastach, wsiach i osiedlach powiatu. Spisowcy podlegać będą osoby fizyczne, nieruchomości, gospodarstwa rolne i inwentarz żywy, stanowiący własność osób, nie będących właścicielami gospodarstw rolnych. Najważniejszym zadaniem, gwarantującym sprawne przeprowadzenie spisu — to pełne uporządkowanie numeracji nieruchomości, szczególnie na wsiach. Najlepiej wywiązały się z tego obowiązku Prezydium Miejskich Rad Narodowych w Złotorzy i Chojnowie, Gromadzkich Rad Narodowych w Zagrodnie, Rokitzkach, Pielgrzymce i Nowym Kościele, oraz w osiedlu

Wilków. Niewłaściwie podeszło do tej sprawy Prezydium GRN w Złotorzy.

Niezmiernie ważnym zagadnieniem jest spopularyzowanie zadań spisu powszechnego, którego wyniki są decydujące dla gospodarki narodowej. Są one wskazaniem dla podjęcia ważnych decyzji natury ekonomicznej. Niezbędny jest apel do wszystkich mieszkańców powiatu, aby podawali komisjom spisowym prawdziwe dane, zgodne ze stanem faktycznym.

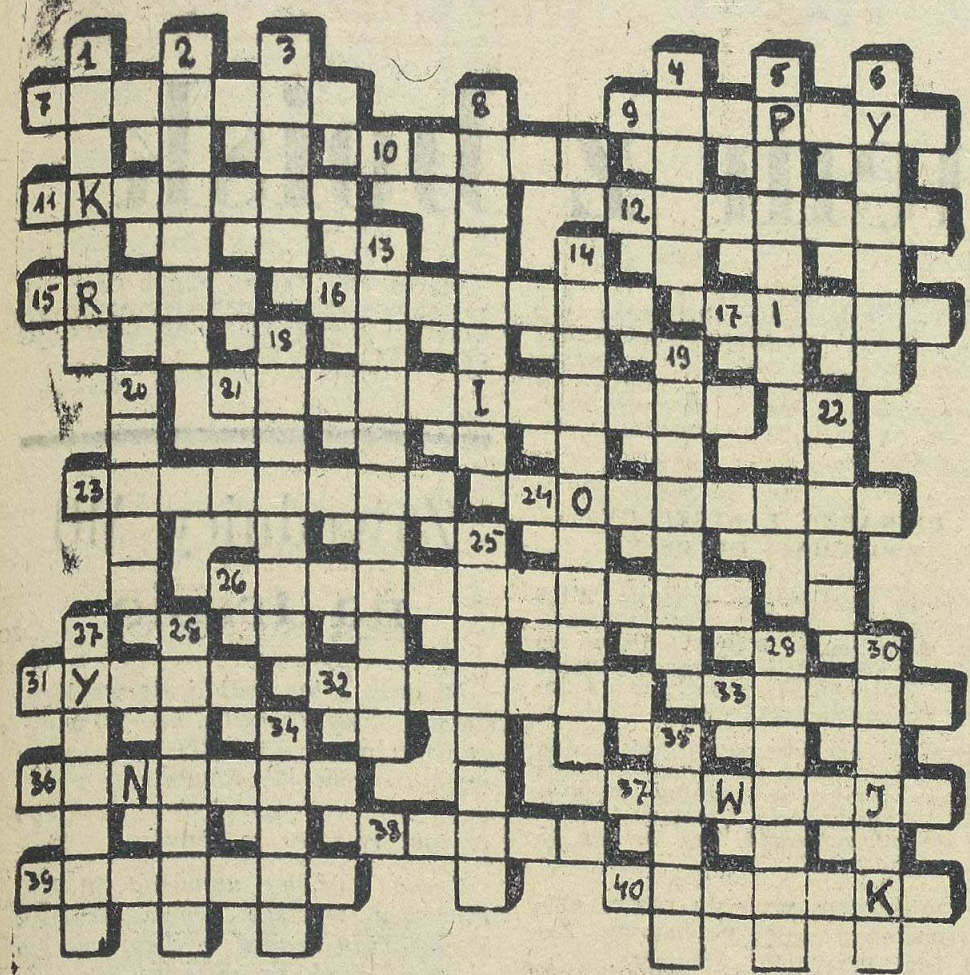
Rozmawiała: I. Gołębiowska

Znęcał się nad żoną

Pisałmy kiedyś na łamach „Wiadomości Legnickich”, że Tadeusz Jagiełło ze Świerżawy często pił wódkę i znęcał się nad żoną. W wyniku jednej z awantur żona wyskoczyła z II piętra przez okno i ziała mola nogę.

Sąd skazał Jagiełłę na 1 rok i 1 miesiąc więzienia.

(L. M.)



KRZYŻÓWKA

Pionowo: 1) bóg dróg i handlu w mitologii greckiej, 2) wielbiciel kina, 3) wzniosły, pełen powagi sposób przemawiania, 4) dba o miłą kobietę, 5) uwodzony, naturalny siarczan magnezowy, 6) barwnik o silnych właściwościach bakteriobójczych, 7) roślina o białych, miło pachnących kwiatach, 13) mieszkanka jednej z dzielnic Rumunii (wspak), 14) nauka o muzyce, 18) nazwa czasopisma o charakterze urzędowym, 19) była nią Zofia Stryjeńska, 20) człowiek spokojnie znoszący przeciwności losu, 22) powód, słusność, 25) ważny w obecnym czasie, 27) materiał wybuchowy, 28) najmniejsze ptaki, 29) sprzymierzeńcy (wspak), 30) pierwszy szkieł, wg. którego coś ma być wykonany, 34) port nad Morzem Czarnym, 35) może być finansowy — określa górną granicę wydatków lub kredytu bankowego.

Poziomo: 7) występ solisty wypełniający cały program muzyczny, 9) płaskorzeźba, lub obraz w ołtarzu o dwóch zwykle ruchomych skrzydłach, 10) wyspy na Oc. Atlantyckim, 11) ośrodek kultu religijnego w starożytnych Atenach, 12) obrońca, rzeźnik, 15) wierzchnia szata liturgiczna, 16) może być na myszy (wspak), 17) dół do zakwaszania pa-
czy, 21) zbiór norm w poszczególnych gałęziach gospodarki (wspak),

23) próba skierowana do Boga, 24) miejscowość uzdrowiskowa w Polsce, 26) jeden z zawodów wykonywanych przez kobiety, 31) wodny roztwór cukru, 32) jest „złoty” w operze Rymkiewicz-Korsakowa, 33) orze ziemni (wspak), 36) nazwa włókna kazeinowego, 37) procesy przekształcające rzeźbę terenu w związku z występowaniem pokryw śnieżnych, 38) imię żeńskie, 39) substancja białkowa, wytwarzająca się podczas krzepnięcia krwi, 40) zespół gwar właściwych danemu terytorium.

L. Kowalska

Rozwiązanie krzyżówki z n-r 38(182)

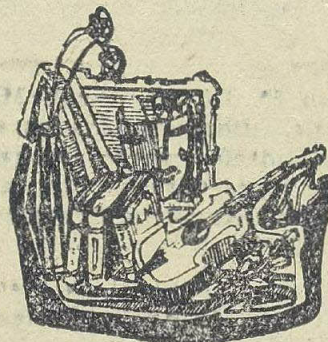
Poziomo: 7) szarża, 8) ataman, 9) Morus, 11) okazja, 12) egolizm, 13) rabat, 14) Ankara, 17) aparat, 20) batat, 21) salon, 23) akacja, 27) karoca, 30) norma, 31) katoda, 32) nektar, 33) towot, 34) żelazo, 35) absces.

Pionowo: 1) czekan, 2) erozja, 3) Tamara, 4) kaseta, 5) mamona, 6) baszta, 10) rubel, 15) kobra, 16) raj, 18) palma, 19) rondo, 22) parów, 24) krater, 25) Chopin, 26) anatom, 27) kantar, 28) rokosz, 29) chaber.

Nagrodę książkową wylosował: Andrzej Dumanowski, Nowa Sól, ul. Dzierżyńskiego 13, Zas. Szkoła Zawodowa.

Zapiski kulturalne

Rendez vous... z jesienią



Na zielonym stoliku stała wielka eksportowa puszką z ogórkami; obok leżały trzy książki: trofea, czekające na zwycięzców dziewiątego tematycznego w historii legnickiej kultury, a pierwszego po feriach wakacyjnych, spotkania znanego powszechnie pod nazwą „Rendez vous”. Przy stolikach siedziała młodzież z Technikum Ekonomicznego i Samochodowego, którą miano przed wręczeniem owych trofeów nieco przeegzaminować. A że pytań drzemających w zielonych koperkach za 15 gr nikt oprócz prof. Stanisława Kijka, nie znał, podniekształconych uczniowie postanowiono trochę „rozkręcić”. Świetnie się to udało Marysi Kuricy (konferansjerce nad konferansjerkami), Mirosławie Masłowej (piosenkarce nad piosenkarkami) i Bronisławie Raczynskiej (pierwszej wśród najładniejszych). Tercet ten uzupełniała świetna orkiestra prof. Karlińskiego, w rytm której aplikowano wszystkim nieco południowej gimnastyki, nazywanej także tańcem. Czy należy się wobec tego dziwić, iż na twarzach odświeżone ubrane młodzieży pojawiły się uśmiechy?

Spotkanie nosiło nazwę „Rendez vous z jesienią”. Wszystko więc pachniało jesienią: pośłótkie liście rozrzucone na stolikach, piosenki, pytania w „zgađaj-zgađuli”, dekoracje wykonane przez artystę — plastyka Ryszarda Zajacę, melodie grane przez orkiestrę prof. Karlińskiego. Jesienią pachniały nawet niektóre odpowiedzi uczestników konkursu, gdy była trafna.

Przeplatana śpiewem, muzyką i recytacjami (deklamowanym fragmentem utworów satyrycznych Henryka Karlińskiego) toczyła się niedzielnia „zgađaj-zgađula”, umiejętnie prowadzona przez inż. Dobrzańskiego. Pytania dotyczące jesieni wzięto z literatury i botaniki.

— Uczestnicy konkursu na ogół wiedzieli co odpowiedzieć, a czego nie wiedzieli, to im podpowiedziano — skwitował ten konkurs „drugi po kierowniku”, Władzio.

Mnie zaś konkurs ten przypominał chwilami odpowiedzi austriackiego nieuka z anegdotali: — Raczka wasza wysokość najlaskawiej powiedziecie, jak nazywa się ocean położony między Azją wschodnią a Ameryką zachodnią? — pyta egzaminator. Nieuk milczy. Wówczas egzaminator:

— Znakomicie to wasza cesarska wysokość wyraziła. Tak jest — to Ocean Spokojny!

Dość, że rozdano nagrody. O górkę zaniósł do domu Basia Kuhn, a książki otrzymali zdobywcę drugiego, trzeciego i czwartego miejsca: Julek Bagiński, Wiesia Warda i Terenia Laska.

Rendez vous to jedynie obcojęzyczne słowo o znaczeniu powszechnie znanym, a kojarząc się z dziewczyną. W Miejskim Domu Kultury dziewczynę zastąpiła jesień, a... jesień zastąpiła rudawie liście porzucane po stolikach. Spotkanie to zostanie powtórzone jeszcze nie raz (w niedzielę wyznaczyła tu sobie spotkanie młodzież Liceum Ogólnokształcącego i Technikum Spożywczego).

A może i wy, Czytelnicy, weźmiecie w nim udział?

Jeszcze tylko do 10 bm. w sa-

różnych instytucji. Jest to zjawisko naturalne w okresie postępującej decentralizacji i wzrostu kompetencji rad narodowych. Własne gość uświęcone odległą tradycją historyczną staje się w tym procesie pożądanym symbolem nowego prawnego i ustrojowego stanu rzeczy w kraju.

Stąd też praca dr M. Gumowskiego, mimo swego ściśle naukowego charakteru z pewnością nie będzie zalegać pólek księgarskich,

li wystawowej MDK, eksponować będzie swe prace graficzne inżynier-architekt Mieczysław Chudziakiewicz. O wystawie tej pisałem już w swoim czasie. Niemniej warto zapoznać Czytelników z ciekawymi spostrzeżeniami, jakie wynotowałem ze znajdujących się na wystawie księgi pamiątkowej:

— Wystawa wspaniała pod względem kompozycyjnym. Treść wzruszająca. To, co widać na obrazach, jest w pewnej mierze tym, co było przed 16 laty.

— Bardzo ciekawe i oryginalne wystawy ludzkich przeżyć. Tylko tytuł wystawy powinien, moim zdaniem, nosić nazwę: „Nigdy więcej”!

— Coś kapitalnego. Aż się nie chce wierzyć, że to w Legnicy i legniczanina!

A jakie jest twoje zdanie, Czytelniku?

Sygnalizuję także następne wystawy, jakie obiecuje nam kierownictwo MDK, jeszcze w bieżącym roku.

A więc: zobaczmy fotografie wykonane przez artystów fotografików okręgu wrocławskiego.

LONY NASJEW

Następnie swe prace eksponować będą legnicki amatorzy — plastycy: Leon Błocian i Konstanty Sakal. W bieżącym roku czekają nas także dwie wystawy legnickich amatorów-fotografików.

Ostatnio w naszym mieście bawili znani z radia i telewizji piosenkarze: Rena Rolska i Jerzy Polonski. Co by tu rzec: Ano chyba to, że wspaniali piosenkarze podbili serca legniczan. I jeszcze coś. Takie piosenki, jak: „Nie oczekuj dziś nikogo”, „Niebieski dymek z papierosa”, „Czerwona czapeczka”, „Wozniowa” wspaniale!

Ten świetny duet uzupełniał wspaniały Jan Gałązka w parodiach: Olszy, Dymyzy, Załuckiego itp.

Romuald Nader

Ps. Już po oddaniu do druku niniejszych zapisków kulturalnych uczestniczyłem w zebraniu organizacyjnym, poświęconym utworzeniu Legnickiego Towarzystwa Krzewienia Muzyki. Na zebraniu tym zatwierdzono statut Towarzystwa oraz wybrano 3-osobowy, tymczasowy zarząd, który zajmie się zwolaniem walnego zgromadzenia. Na członków tymczasowego zarządu wybrano: dyrektora Szkoły Muzycznej prof. Piotra Jagiełłę, kierownika Miejskiego Domu Kultury — Stanisława Skowrona i pierwszego dyrygenta Legnickiej Orkiestry Symfonicznej, Ryszarda Wrzaskalę.

Ponadto w MDK odbyło się kolejne spotkanie „z jesienią” na którym swymi umiejętnościami popisywała się młodzież z I Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy.

R. N.

(Dokończenie ze str. 1)

kina, które ze stoicką obojętnością przechodzi do porządku dziennego nad podnoszonymi od dawna na ten temat uwagami krytycznymi. Chyba dochodzi z tego kina są w stanie pokryć ten jednorazowy, a tak potrzebny wydatek.

Mamy obecnie w Legnicy pięć stałych kin (łącznie z kinem młodzieżowym „Kamera”) o 3.200 miejscach, co stawia nas w rzędzie miast dysponujących jednym z najwyższych w kraju wskaźników ilości miejsc przypadających na 1.000 mieszkańców. Obejrzenie filmu — jeszcze przed trzema laty — trudny do rozwiązania

Cienie legnickiej X - muzy

problem — dziś nie przysparza żadnych trudności. Rozbudowa sieci kin jest w zasadniczej mierze rezultatem nakreślonych przez Radę Narodową zadań w dziedzinie rozwoju sieci placówek kulturalnych. Nie znaczy to jednak, że Rada Narodowa ma obowiązek dźwigać ciężary związane z utrzymaniem kin, co jak wspomnieliśmy należy do kompetencji Okręgowego Zarządu Kin, instytucji odpowiedzialnej za istniejący stan rzeczy i czerpiącej z tych źródeł nie małe dochody,

J. P.

Maestro R.

wpatrzone było w leżący na stole sporych rozmiarów chronometr. Widać nieco szokujący, chociażby ze względu na niecodzienny rekwizyt, i długie brody, kolony khaki, jakie wyrosły na tych szlachetnych obliczach. Zaintygrowany zasięgnąłem w tej sprawie informacji i tu potwierdził się moje opinie o naiwności ludzkiej. Niech Pan sobie wyobrazi, że panowie ci, nie przyjmując posiłków, nie goliąc się, zajęci byli obliczaniem minut jakie dzielą ich od ostatecznego zakończenia robót i kompletnego uruchomienia tego całego interesu pod nazwą M. D. K. Poradziłem im, ażeby chronometr zamienili na wieloletni kalendarz, taki z co najmniej 25-letnim zapasem, a czas obliczali w nieco większych jednostkach np. w latach.

A w ogóle po co męczyć ten biedny SPIB, niech trochę odpocznie. Wydaje się, że to tylko kwestia dobrej woli i pracy w poszczególnych sekcjach M. D. K. — można by było zorganizować w nieco zmienionej formie, dostosowanej do aktualnych warunków. Otóż, orkiestrę symfoniczną można by przenieść do muzeum w parku, niedaleko nieczynnych fontann. Niech sobie ćwiczą, niech występują, niech grają oboch sobie a muzom. Koszty związane z dodatkowym wyposażeniem zespołu w nautniki, ciepłe niewymowne, kufajki i specjalny batyskaf dla nieocenionego dyrygenta, można by lekko z nadwyżką pokryć z najbliższego występu dla pracowników np. zieleni miejskiej, zatrudnionych przy jesiennym porząd-

kowaniu parku. Teatr Młodego Widza odroczyć, niech podrośnie. Plastyków wysłać w plener. Dla połączonych sekcji, fotograficznej i estrady zorganizować na świętym powietrzu gry i zabawy w rodzaju „Komórki do wynajęcia” lub „Jata ptaszek po ulicy” przy akompaniamentie zespołu jazzowego „Mister K. and his boys”. Poza tym wszystkie sekcje wyuczyć masowej piosenki pt. „Gdzie jest mój dom”.

Na marginesie nieco o kawie w kawiarni M.D.K. Proponuję umieścić na jednej ze ścian kawiarni takie oto ogłoszenie w laurce z niezabudką: „Nie narzekaj na naszą kawę, bo i ty będziesz kiedyś stary i słaby”. Do honorarium autorskiego nie wnosząc pretensji, ogłoszenie takie można bowiem bez trudu i bezpłatnie znaleźć w „Naście” Sinclaira. Jak z tego widać problem ten pomimo upływu czasu zupełnie się nie zdezaktualizował. Kierownictwu kawiarni proponuję zapoznanie się z technologią parzenia kawy w kawiarni „Toscana” w Bolesławcu. Redaktorze, jeśli Pana kiedyś losy zaprowadzą do Bolesławca, niech Pan nie omieszcza wstąpić do tego bardzo przyjemnego urzędowego lokalu, z kulturalną obsługą i naprawdę wspaniałą kawą.

Kończąc, ściele się z całą rewerencją u pańskich stóp, prosząc równo cześnie o ucałowanie Asmodeusza w elewację. Niech Pan unika chorosterołu i przymrozków przygruntych.

Lony Nasjew.

ce od 25 do 38 mm. I now najbardziej nas obchodzące należą do najokazalszych. Dwie największe — Legnica — mają średnice 70 i 75 mm. Chojnowa — 75 mm. Złotoryja — 68 mm. Mniejsze pieczęcie posiadały w tym czasie także miasta, jak Kraków, Poznań czy Szczecin. Śląskie pieczęcie miejskie ustępują okazalością tylko książęcym, a poza tym, nawet na Zachodzie mało mają sobie równych. Nic dziwnego, Śląsk w XIII i XIV w. był przo-

dukując we wszystkich kierunkach dzielnicą Polski.

Dokonyjemy teraz za dr. M. Gumowskim przegląd najstarszych pieczęci najbliższych nam miast.

Tak więc najstarsza ze znanych obecnie — pieczęć miasta Chojnowa — pochodzi prawdopodobnie z XIV wieku, gdyż miasto było lokowane w roku 1333. W polu pieczęci znajdujemy zamek o 3 basztach, między nim w środku tarcza trójkątna z orłem śląskim, przy niej słoni-

(Ciąg dalszy za tydzień)

mgr T. Gumiński

Wśród najstarszych pieczęci - miejskich

po prostu dziełem pionierskim. Dotychczas bowiem, jeżeli ktoś interesował się herbem Legnicy czy Złotoryi, musiał sięgnąć po trudno dostępną i często przestarzałą książkę niemiecką. Obecnie ta konieczność odpada. Z samego tylko woj. wrocławskiego autor zestawiał bowiem 129 najstarszych pieczęci 47 miast.

Przeżyjemy obecnie okres żywego zainteresowania herbami miast ze strony władz terytorialnych i

ale stanie się w pewnym sensie książką na codzień.

Dlatego zwracamy tutaj na nią uwagę i postaramy się omówić te jej partie, które przede wszystkim interesować będą legnickiego czytelnika.

Tak więc z terenu nam bliskiego autor przedstawia materiał pieczętny miast: Chojnowa, Jawora, Legnica, Lubina i Złotoryi, a także miejscowości: Mikołajów w pow. legnickim i Świerawy w pow. zło-

tyjskim, które prawa miejskie utraciły w późniejszych wiekach. Jako miejscowości w pow. złotoryjskim wymieniona jest także w książce Miedziąka. Wydaje się jednak, że zaszło tu nieporozumienie, gdyż nazwa ta występuje w pow. jeleniogórskim (Słownik Geogr. Turyst. Polski).

Wykorzystując materiały archiwalne i literaturę przedmiotu, dr M. Gumowski opisuje z okresu XIII i XIV w. 6 pieczęci Legnicy, tj. tyle,

ile ich posiadają z tego samego czasu Gdańsk, Kraków, Toruń czy Świdnica. Rzucą to interesujące światło na pojęcie, jaką zajmowało nasze miasto nie tylko na Śląsku, ale w całej średniowiecznej Polsce.

O liczbie pieczęci decydowały przede wszystkim potrzeby mieszczan. Dla Chojnowa odnaleziono 4 pieczęcie, tj. tyle np. co dla królewskiego Lwowa, ale mały obecnie Lubin i interesującym nas czasie miał ich 5. Pieczęcie ówczesne mają średni-

Pieczęć miejska Legnicy z XIV w. (70 mm). Tłok jej używano jeszcze w wieku XVII

rys. Roman Czerniawski



Pieczęć miejska Legnicy z XIII w. (75 mm).

